

TOMASZ KEMPA (Toruń)

## WAZOWIE I KOŚCIÓŁ

UWAGI RECENZyjne PO LEKTURZE KSIĄŻKI DARIUSZA KUŹMINY  
*WAZOWIE A KOŚCIÓŁ W RZECZYPOSPOLITEJ\**

Warszawski badacz Dariusz Kuźmina, jak stwierdził we *Wstępie* do recenzowanej tu książki, podjął w niej „próbę oceny wzajemnych relacji między Wazami a Kościołem katolickim” (s. 7). Rzecz dotyczy oczywiście monarchów z tej dynastii zasiadających na tronie Rzeczypospolitej w latach 1588–1668: Zygmunta III, Władysława IV i Jana Kazimierza. Autor przygotował swą monografię przede wszystkim na wybranej literaturze przedmiotu i wybranych źródłach drukowanych, a w kilku przypadkach sięgnął też po źródła rękopiśmienne. Zatem mamy do czynienia bardziej z próbą podsumowania dotychczasowych badań, mających przecież w odniesieniu do tytułowego zagadnienia dość długą tradycję w polskiej historiografii<sup>1</sup>, aniżeli eksploracją nowych badawczych pól. Stanowi to pewną słabość omawianej monografii, choć oczywiście dobre syntezy, szczególnie w odniesieniu do tak istotnych, a zarazem budzących kontrowersje tematów, z jakim mamy do czynienia w wypadku rozprawy D. Kuźminy, są też bardzo potrzebne. Zaletą ujęć syntetycznych jest również to, że na szerszym tle można się w nich odnieść do zakorzenionych w historiografii sądów i opinii, które nie w pełni odpowiadają prawdzie. Do tego jest jednak potrzebne nie tylko bardzo dobre wykorzystanie dotychczasowej literatury przedmiotu (a w tej kwestii można mieć też pewne zastrzeżenia do autora<sup>2</sup>), lecz także szersze sięgnięcie po dostępne źródła, czego niestety w książce D. Kuźminy zabrakło. W przeciwnym razie próba podjęcia polemiki z innymi badaczami, ale też potwierdzenia sformułowanych wcześ-

\* Dariusz KUŹMINA, *Wazowie a Kościół w Rzeczypospolitej*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2013, ss. 352, il., ISBN 978-83-7545-490-1.

<sup>1</sup> Ostatnio choćby: Wojciech KRIEGSEISEN, *Stosunki wyznaniowe w relacjach państwo – Kościół między reformacją a oświeceniem (Rzesza Niemiecka – Niderlandy Północne – Rzeczpospolita polsko-litewska)*, Warszawa 2010, gdzie obszernie też o relacjach Wazów z Kościołem katolickim.

<sup>2</sup> Zawarty we *Wstępie* książki „Stan badań nad dynastią Wazów w Polsce” ma charakter wrywkowy i nie zawiera wielu istotnych prac do tytułowego zagadnienia. Co znamienne, na pierwszym miejscu zostały zaprezentowane prace popularnonaukowe Stefanii Ochmann-Staniszwskiej i Leszka Podhorodeckiego, z których *nota bene* autor w swej pracy korzysta obficie, czasami pomijając inne ważne publikacje.

niej też, może się okazać mało wiarygodna, na co przykłady w omawianej książce niestety znajdziemy.

Braki w wykorzystaniu przez autora istotnych źródeł są aż nadto zauważalne. W tym kontekście wystarczą choćby dwa przykłady. Autor nie wykorzystał w swej pracy tak ważnych dokumentów do tytułowego zagadnienia, jakimi są relacje i korespondencja nuncjuszy papieskich w Rzeczypospolitej, wydane w wielotomowych seriach wydawniczych, takich jak „Acta Nuntiaturae Polonae”<sup>3</sup> czy w *Litterae nuntiorum apostolicorum historiam Ucrainae illustrantes (1550–1850)*<sup>4</sup>. Zadowolił się jedynie sięgnięciem po zawierające wybiórczą dokumentację z tej tematyki *Relacye nuncjuszów apostolskich*<sup>5</sup>. Zdziwiająca jest również to, że D. Kuźmina analizując wpływ duchowieństwa obecnego na dworze królewskim na kolejnych Wazów, nie sięgnął też po źródła zakonne, przede wszystkim po korespondencję tak znaczących wówczas jezuitów (ze źródeł jezuitów wykorzystał jedynie kronikę Jana Wielewickiego oraz kilka dzieł Piotra Skargi). Mam tu na myśli nie tylko źródła rękopiśmienne („Polonika” z Archivum Romanum Societatis Iesu i inne materiały dotyczące jezuitów w Rzeczypospolitej, dostępne są przecież w postaci mikrofilmów i fotokopii w Bibliotece Naukowej Księży Jezuitów w Krakowie), ale choćby wydane drukiem listy P. Skargi<sup>6</sup>. Lista niewykorzystanych przez autora źródeł jest zresztą dłuższa. Czy można się zatem decydować na wyciąganie daleko idących wniosków, nie sięgając po tak fundamentalne źródła?

Należy zaznaczyć, że autor jest nie do końca konsekwentny w podejściu do głównego tematu swej monografii, ponieważ w niektórych jej partiach zajmuje się także polityką Wazów w stosunku do prawosławia (np. s. 174–175, 178). Z kolei biorąc pod uwagę wspomniany główny cel, jaki postawił sobie D. Kuźmina w swojej publikacji, unicy – też przecież katolicy (choć greckiego obrządku) – zostali w książce wspomniani zupełnie na marginesie głównych rozważań autora (fragment na temat zawarcia unii brzeskiej – s. 203–208). Tymczasem warto było chyba również wątkowi polityki Wazów wobec Kościoła unickiego poświęcić jeden z roz-

<sup>3</sup> Z okresu panowania Wazów w serii „Acta Nuntiaturae Polonae” wydano dotąd akta następujących nuncjuszy w Rzeczypospolitej: *Franciscus Simonetta (1606–1612)*, vol. 1: 21 VI 1606 – 30 IX 1607, ed. Adalbertus TYGIELSKI, Romae 1990; *Honoratus Visconti (1630–1636)*, vol. 1: 20 IV 1630 – 26 VII 1631, ed. Adalbertus BILIŃSKI, Romae 1992; *Antonius santa Croce (1627–1630)*, vol. 1: 1 III 1627 – 29 VII 1628, ed. Henricus LITWIN, Romae 1996; *Germanicus Malaspina (1591–1598)*, vol. 1: 1 XII 1591 – 31 XII 1592, ed. Lescus JARMIŃSKI, Cracoviae 2000; *Ioannes Baptista Lancellotti (1622–1627)*, vol. 1: 22 XI 1622 – 31 XII 1623, in quo publicantur etiam documenta internuntii Antonii Francisci Cirioli: 12 XI 1622 – 29 IV 1623, ed. Thaddaeus FITYCH, Cracoviae 2001; *Marius Filonardi (1635–1643)*, vol. 1: 12 II 1635 – 29 X 1636, ed. Theresia CHYNCZEWSKA-HENNEL, Cracoviae 2003; *Marius Filonardi (1635–1643)*, vol. 2: 1 XI 1636 – 31 X 1637, ed. Theresia CHYNCZEWSKA-HENNEL, Cracoviae 2006.

<sup>4</sup> *Litterae nuntiorum apostolicorum historiam Ucrainae illustrantes (1550–1850)*, t. 1–11, Romae 1959–1967.

<sup>5</sup> *Relacye nuncjuszów apostolskich i innych osób o Polsce od r. 1548 do r. 1690*, t. 2, wyd. Erazm RYKACZEWSKI, Berlin–Poznań 1864.

<sup>6</sup> *Listy ks. Piotra Skargi T.J. z lat 1566–1610*, wyd. ks. Jan SYGAŃSKI, Kraków 1912.

działów, ewentualnie podrozdziałów książki. Brak bowiem w historiografii zwartej publikacji podsumowującej to zagadnienie.

Prezentowana monografia składa się ze *Wstępu*, pięciu rozdziałów, *Zakończenia* i *Aneksu* (zawiera też *Bibliografię* i *Indeks nazwisk*). Zanim jednak przejdę do ich ogólnego przedstawienia i oceny niektórych zawartych w nich tez, chcę podkreślić, że niestety monografia D. Kuźminy jest w wielu jej partiach napisana w sposób chaotyczny. Pod względem układu treści, zwłaszcza w ramach poszczególnych podrozdziałów, jest momentami mocno niespójna (nie zgadzam się zatem w tej kwestii z jednym z recenzentów „wydawniczych” książki, który stwierdził, że monografia ta „stanowi spójną, logiczną całość o klarownej, zrozumiałej kompozycji i formie”, zob. tekst na okładce). W wielu miejscach rozprawy kolejne jej partie (akapity) nie wiążą się w żaden sposób z treścią zawartą w poprzednich fragmentach tekstu. Część wątków ma niewiele wspólnego z tytułowym zagadnieniem książki lub tematyką poszczególnych rozdziałów (przykładowo: gdy autor wspomina o służbie duchownych w wojsku litewskim – s. 66, lub gdy w partii poświęconej polityce nominacyjnej królów polskich na biskupstwa łacińskie pisze o reformach przeprowadzonych przez kardynała Jerzego Radziwiłła w diecezji krakowskiej – s. 172–173). Znajdziemy też w monografii kwestie, które wyglądają na niedokończone. Można zatem odnieść wrażenie, że autor – przynajmniej miejscami – „posklejał” swoją książkę z nieprzystających do siebie fragmentów. Z tego punktu widzenia pracę D. Kuźminy czyta się niełatwo. Często trudno się zorientować, do jakich wniosków zmierza prezentowany przez autora wywód.

Wiąże się też z tym problem ogólnej kompozycji rozprawy. Znajdziemy w niej szereg partii tekstu, które winny się znaleźć w innym miejscu monografii. Przykładowo fragmenty dotyczące wychowania królewiczów (s. 43–45) umieszczono w podrozdziale dotyczącym dworu królewskiego zamiast w części poświęconej edukacji Wazów (w tym samym rozdziale). O działalności duchowieństwa na dworze Wazów – bez dokonania przez autora jakiegoś szczególnego podziału problematyki z tym związanej – przeczytamy zarówno w rozdziale I (w podrozdziale 3), II (w podrozdziale 1) czy III (w podrozdziale 1). Takich przykładów jest dużo więcej. O niektórych z nich wspomnę jeszcze podczas omówienia treści kolejnych rozdziałów.

W pierwszym z nich D. Kuźmina skrótowo przedstawił polskich królów z dynastii Wazów, słusznie szerzej zajmując się tu także problemem ich edukacji. Musiała ona przecież wpłynąć na politykę, jaką prowadzili, będąc już władcami Polski i Litwy. Tu także znalazło się miejsce na przedstawienie ich głównych dążeń w zakresie polityki wewnętrznej (a częściowo też zagranicznej), szczególnie tych, które dotyczyły kluczowych zmian ustrojowych w Rzeczypospolitej, mających na celu wzmocnienie pozycji władcy. Niepotrzebnie natomiast autor zbyt obszernie opisał monarszy dwór Wazów, dużo uwagi poświęcając np. cudzoziemcom (osobom świeckim), którzy byli z nim związani.

Drugi rozdział ukazuje nam najważniejszych ludzi Kościoła łacińskiego okresu panowania Wazów, ze szczególnym uwzględnieniem prymasów Polski, niektórych ważniejszych – zdaniem autora – biskupów oraz duchownych przebywających w otoczeniu monarchów. Dariusz Kuźmina – ze względu na pozycję arcybiskupów gnieźnieńskich w polskim Kościele i w ogóle w Rzeczypospolitej – zawarł w swojej książce swoisty poczet wszystkich prymasów okresu panowania Wazów, choć z konieczności jest on rzecz jasna skrócony. Autor słusznie konstatuje, że rzeczywisty wpływ kolejnych prymasów na politykę państwa zależał od ich indywidualnych przymiotów i konkretnych działań przez nich podejmowanych. Może dlatego biogramy części prymasów są krótkie (nie przekraczając objętości jednej strony), a innych liczą po sześć–siedem stron. Wątpliwości mogą budzić jednak niektóre informacje zamieszczone w tych biogramach, nie wszystkie bowiem mają istotne znaczenie w kontekście głównego zagadnienia monografii. Stanowią one raczej zbiór wszelkich informacji o poszczególnych arcybiskupach gnieźnieńskich, skoro znajdziemy tam np. dane o konkretnych realizowanych przez nich fundacjach pobożnych. Z kolei w niektórych wypadkach brakuje rzetelnej oceny polityki prowadzonej przez prymasów, a także przedstawienia ich poglądów na kwestię funkcjonowania państwa. Autor w rozdziale tym podkreślił też rolę, jaką odgrywali w Kościele łacińskim w Wielkim Księstwie Litewskim biskupi wileńscy (s. 94–95).

W trzecim rozdziale, zatytułowanym *Duchowni*, autor ukazał konkretną działalność duchowieństwa katolickiego w służbie monarchów i państwa. Pierwszy podrozdział został poświęcony posługom duszpasterskim sprawowanym przez księży na dworze królewskim (udzielanie ślubów, chrztów, pogrzebów, spowiedzi itd.). W drugiej części tego rozdziału autor opisał z kolei niektóre polityczne misje, w których uczestniczyli duchowni związani z dworem Wazów. Należy zaznaczyć, że część spraw związanych z tą tematyką została poruszona w książce już wcześniej (rozdział II, podrozdział 1). Trzeci podrozdział tej partii książki został poświęcony roli duchowieństwa w wolnych elekcjach. Przedstawiono tu stanowisko prymasów oraz niektórych biskupów w kolejnych elekcjach Wazów. Autor raczej skrótowo potraktował elekcje Zygmunta III i Jana Kazimierza, podkreślając natomiast rolę wyższego duchowieństwa rzymskokatolickiego w czasie bezkrólewia 1632 r., kiedy biskupi łacińscy zgodzili się na istotne ustępstwa wobec różnowierców, aby ułatwić wybór nowego króla.

W tej partii książki autor zajął się też ważnym problemem polityki nominacyjnej królów polskich na biskupstwa (s. 165–180). Jak wiadomo, nominacje biskupie należały do prerogatyw monarchy, choć wpływ na decyzje władców Rzeczypospolitej w tej mierze mogły mieć w poszczególnych przypadkach zarówno środowiska lokalne (magnaci, kapituły biskupie), jak i – raczej w mniejszym stopniu – papieństwo oraz jego przedstawiciele. Zabrakło niestety tutaj próby oceny, na ile nominowani przez króla biskupi realizowali wizję polityki królewskiej. Dodać należy, że nominacje na biskupstwa – jako godności senatorskie – stanowiły ważną część

polityki monarchy (w tym polityki wyznaniowej), dlatego zagadnienie to winno się znaleźć raczej w następnym rozdziale pracy.

Ostatni podrozdział tej partii książki traktuje o wpływie duchowieństwa na politykę kolejnych królów polskich z dynastii Wazów. Autorowi zabrakło jednak pomysłu na zwarte i logiczne przedstawienie tego bardzo istotnego z punktu widzenia tematu książki problemu. Zamiast tego mamy dość swobodnie powiązane ze sobą wątki, niekoniecznie ściśle odnoszące się do tytułowego zagadnienia tego podrozdziału. Dariusz Kuźmina zajmuje się tu np. rokoszem Zebrzydowskiego, ukazując jego wyznaniowy kontekst, jednak w niewielkim tylko stopniu podając przykłady wpływu duchowieństwa na ówczesne decyzje Zygmunta III czy przyjmowane konstytucje sejmowe. To kluczowe z punktu widzenia całej monografii zagadnienie zostało tu potraktowane w sposób skrótowy, zajmując zaledwie dziewięć stron opracowania (s. 181–189). Trzeba jednak zaznaczyć, że do problemu wpływu duchowieństwa na politykę państwa autor wraca jeszcze w innych fragmentach książki.

W historiografii dość mocno utrwalony jest obraz Zygmunta III jako monarchy o wyrazistej czy wręcz radykalnej postawie katolickiej, wyraźnie ulegającego wpływom Towarzystwa Jezusowego. Dariusz Kuźmina polemizuje z tym poglądem, ale swojej tezy niestety nie potrafi w sposób przekonujący udowodnić (zob. s. 62–63, 127). Zabrakło bowiem odwołania się, jak zaznaczyłem wyżej, do źródeł. Należałoby dokonać analizy konkretnych decyzji w sprawach polityki wyznaniowej podejmowanych przez Wazów, szukając śladów oddziaływania na nie duchowieństwa np. w korespondencji nuncjuszy czy jezuitów. Nie wystarczy wspomnieć, jak czyni to autor, że Towarzystwo Jezusowe zabraniało swoim członkom angażowania się w działalność polityczną. Praktyka bowiem, jak powszechnie wiadomo, wyglądała bardzo różnie. Autor podaje zresztą na to przykłady! (zob. np. s. 155 – informacja o wspieraniu kandydatury Zygmunta Wazy podczas elekcji w 1587 r. przez P. Skargę).

Dariusz Kuźmina bagatelizuje też, a wręcz nie dostrzega oddziaływania duchowieństwa katolickiego na posłów i senatorów, gdy ci podejmowali decyzje dotyczące poparcia lub odrzucenia projektów konkretnych konstytucji sejmowych, szczególnie tych mogących mieć wpływ na zmiany sytuacji wyznaniowej w Rzeczypospolitej. Wedle autora głoszone przez duchownych kazania, ukazujące się pisma polemiczne itd. w żaden sposób nie wpływały na religijne poglądy szlachty. Jak pisze: „szlachta decyzje podejmowała nie pod wpływem oracji, mocnych i pięknie wypowiedzianych słów, tylko zgodnie z własnym sumieniem” (s. 64). Jest w tym stwierdzeniu sporo prawdy, w tym znaczeniu, że szlachta – również jej katolicka część – nie zawsze postępowała zgodnie z tym, jak chcieli tego łacińscy hierarchowie. Ale bez wątplenia sumienie było kształtowane m.in. przez to, co szlachta mogła usłyszeć podczas kazań. W wypadku wielu reprezentantów stanu szlacheckiego ich religijne poglądy kształtowały się zaś w okresie młodości podczas nauki w coraz liczniejszych kolegiach jezuickich. Zmiany, jakie zaszły w zbiorowej świa-

domości szlacheckiego społeczeństwa Rzeczypospolitej w okresie kontrreformacji (w sferze poglądów wyznaniowych), widać choćby po decyzjach, jakie w XVII w. zapadały podczas sejmów czy w Trybunałach: koronnym i litewskim. Stopniowo kolejne konstytucje uchwalane przez sejmy oddalały przecież Rzeczpospolitą – to jest fakt niezaprzeczalny – od wizerunku państwa tolerancyjnego pod względem wyznaniowym.

Czwarty rozdział pracy autor poświęcił polityce wyznaniowej realizowanej przez kolejnych królów z dynastii Wazów, a także przez sejm Rzeczypospolitej. Swoją główną uwagę skupił wszakże na decyzjach w tej sferze podejmowanych przez monarchów. Rozdział ten został podzielony chronologicznie na partie poświęcone polityce kolejnych Wazów na polsko-litewskim tronie. Dariusz Kuźmina wspominał tu o polityce nominacyjnej Zygmunta III na urzędy senatorskie, która w ciągu kilkunastu lat doprowadziła do wyraźnej dominacji katolików w senacie, a także zajął się stosunkiem tego króla oraz jego duchowych doradców (w tym P. Skargi) do konfederacji warszawskiej i w ogóle problemu tolerancji religijnej. Autor zaznaczył, że stanowisko króla wobec konfederacji warszawskiej „było zbieżne z licznymi pismami polemicznymi wydawanymi przez kaznodzieję dworskiego Piotra Skargę” (s. 199–200). Czy zatem mamy tu do czynienia z przypadkiem, czy jednak jezuici z najbliższego otoczenia Zygmunta III wpływali na religijną postawę tego monarchy, a co za tym idzie – także na realizowaną przez niego politykę wyznaniową? W tej drugiej sytuacji autor, rzecz jasna, przeczyłby jednemu ze swoich generalnych wniosków zawartych w monografii, o którym wspominałem.

Warszawski badacz staje też w tym rozdziale w obronie Zygmunta III, twierdząc, że niesłusznie wysuwa się wobec niego zarzuty, iż niedostatecznie reagował na tumulty wyznaniowe, jakie wybuchaly w czasie jego rządów, a które dotyczyły głównie protestantów. Niewątpliwie rację ma D. Kuźmina, gdy stwierdza, że król nie chciał, by do tych tumultów dochodziło, ale z drugiej strony przecież nie przyjmował do wiadomości argumentów strony poszkodowanej, która pragnęła trwałych – a nie tylko chwilowych i cząstkowych – prawnych zabezpieczeń swych religijnych swobód i osobistego bezpieczeństwa. Autor w kontekście tych zajęć jawi się też jako obrońca jezuitów, twierdząc, że wskazywanie na nich „jako na głównych sprawców tumultów zdecydowanie nie znajduje pokrycia w faktach” (s. 196). Otóż przebieg zdarzeń, który na podstawie dostępnych źródeł możemy ustalić stosunkowo dokładnie w wypadku właściwie wszystkich najważniejszych tumultów wyznaniowych w ówczesnej Rzeczypospolitej, jest nie do podważenia. Wystarczy przywołać przykład tumultów w Wilnie. Chodzi o kolejne cztery ataki (i związane z nimi zniszczenia) na kalwińską świątynię w tym mieście. We wszystkich z nich prym wiedli studenci jezuićcy, którzy potem konsekwentnie byli bronieni przez przełożonych Akademii Wileńskiej. W aktach procesów związanych z tumultami pojawiają się też nazwiska konkretnych duchownych jezuićkich, którzy mieli wpływać na działania studentów. Tego typu fakty, z udziałem studentów

jezuickich, a częściowo także samych jezuitów, istniały również w innych miastach Rzeczypospolitej (np. w Poznaniu).

W rozdziale IV D. Kuźmina wspominał też o synodzie generalnym protestantów w Toruniu (1595), oceniając go jako porażkę ewangelików, również w kontekście głównego celu, jaki stawiali oni sobie w związku z jego zwołaniem – doprowadzenia do wskrzeszenia ugody sandomierskiej z 1570 r. Kwestia oceny jest w tym wypadku oczywiście dyskusyjna, natomiast trudno się zgodzić ze szczegółowymi opiniami autora w odniesieniu do tego wydarzenia. Wbrew temu, co D. Kuźmina pisze (s. 197), w synodzie brał udział jeden senator litewski (wojewoda miński Jan Abramowicz). Ponadto – również wbrew sugestiom autora – synod ten odegrał dość istotną rolę w nawiązaniu bliższej politycznej współpracy między protestantami a prawosławnymi w Rzeczypospolitej. Trudno się zgodzić też ze słowami autora, gdy stwierdza, że Zygmunt III nie przyjął delegacji synodu, „zdając sobie sprawę z małej rangi spotkania niekatolików w Toruniu” (s. 198). Rzecz jasna król nie przyjął ewangelików, gdyż uznawał zwołanie synodu za nielegalne (odbył się on przecież bez jego zgody, której zresztą ewangelicy nie mieli szansy uzyskać), co *nota bene* dalej autor też konstatuje. Nie wiadomo też, o jakiej kłótni między protestantami a prawosławnymi na sejmie 1596 r. wspomina autor, nadając dodatkowo tej rzekomej waśni jakieś szczególne znaczenie: ewangelicy i prawosławni zaprzepaścili „być może jedną z ostatnich szans na walkę o tolerancję w Rzeczypospolitej” (s. 198)<sup>7</sup>. Podobnie ocenia zjazd w Wilnie w 1599 r., który zdaniem autora nie przyniósł „zbliżenia między protestantami a prawosławnymi”. Późniejsze wydarzenia pokazały wszakże, że choć nie wszystko na tym zjeździe jego inicjatorom się udało, to jednak zawarte wówczas polityczne porozumienie było – z różnym natężeniem – realizowane w kolejnych dekadach na sejmach, na niektórych sejmikach czy też w Trybunale litewskim.

W wypadku rządów Władysława IV autor zwrócił uwagę na rolę tego monarchy w przyjęciu i akceptacji przez katolickich senatorów (w tym hierarchów kościelnych) *Punktów uspokojenia*, które szczególne znaczenie miały dla znajdującego się w trudnej sytuacji w czasie rządów Zygmunta III Kościoła prawosławnego w Rzeczypospolitej. Autor wspomina tutaj też o inicjatywach zmierzających do pojednania „rozróżnionych w wierze”, które popierał król: kwestii zwołania wspólnego synodu prawosławnych i unitów czy *Colloquium charitativum* w Toruniu w 1645 r. Istotne znaczenie dla kształtowania tych religijnych, a częściowo też politycznych inicjatyw przez Władysława IV miał sprowadzony przez niego na dwór w Warszawie kapucyn Walerian Magni, którego rolę słusznie uwypatnił tu D. Kuźmina. To zresztą jest kolejny dowód na to, że duchowni w otoczeniu Wazów oddziaływali na ich decyzje i działania w sferze polityki wyznaniowej.

---

<sup>7</sup> Na sejmie 1596 r. doszło po raz pierwszy na taką skalę do współdziałania między posłami i senatorami prawosławnymi oraz ewangelickimi. Ci ostatni występowali m.in. w interesie prawosławnych, zob. Tomasz KEMPA, *Wobec kontrreformacji. Protestanci i prawosławni w obronie swobód wyznaniowych w Rzeczypospolitej w końcu XVI i w pierwszej połowie XVII wieku*, Toruń 2007, s. 99–107.

Autor w rozdziale tym, ale też w innych partiach swojej książki (zob. np. s. 51), podkreśla, z czym należy się w pełni zgodzić, że duchowieństwo katolickie w Rzeczypospolitej, co w pierwszym rządzie dotyczyło wyższej hierarchii, potrafiło się dystansować od decyzji podejmowanych w Rzymie, szczególnie gdy były one sprzeczne z interesami państwa lub gdy uderzały w autorytet rządzącej w państwie dynastii. Było tak również w okresie kontrreformacji, kiedy senatorowie duchowni potrafili na równi ze świeckimi stawać po stronie Władysława IV w jego konflikcie z nuncjuszem apostolskim w Polsce Mario Filonardim, a nawet w sporze z papieżem Urbanem VIII. Specyfika ustroju państwa i funkcjonowania Kościoła rzymskokatolickiego w ówczesnej Rzeczypospolitej była taka, że wyżsi duchowni – zacytujmy D. Kuźminę – „byli przede wszystkim urzędnikami państwowymi, a dopiero na drugim miejscu [...] duszpasterzami” (s. 128), co – dodajmy do wywodu autora – nie może oznaczać bagatelizowania również tego drugiego wątku w ich działalności. Warszawski badacz zauważa generalnie regalistyczną postawę zdecydowanej większości biskupów w okresie panowania Wazów. Dariusz Kuźmina wiąże ją m.in. z postawą wdzięczności wobec monarchów za uzyskane senatorskie (biskupie) awanse. Zauważa bowiem, co należy uznać za trafne spostrzeżenie, że w gronie biskupów w Rzeczypospolitej znajdowała się spora grupa osób niepochozących z rodzin magnackich, którzy zawdzięczali swój awans nie swemu pochodzeniu, a jedynie decyzji monarchy (s. 165). W innym miejscu swej monografii autor jeszcze dobitniej pisze o zależności duchowieństwa od dynastii rządzącej: „W polityce Wazów często wzajemnie się przenikają merkantylizm polityczny i religijny. Instytucje kościelne były traktowane jako zaplecze dla działań władców, a królowie w zamian za spolegliwość obdarzali przychylnością środowiska klerykalne” (s. 253). Jest znów w tym stwierdzeniu sporo prawdy, jednak układ zależności działał w obie strony, gdyż pozycja Kościoła łacińskiego w Rzeczypospolitej była na tyle silna, że kolejni władcy nie mogli sobie pozwolić na czysto instrumentalne traktowanie katolickich hierarchów. Poza tym nie każdy z polskich Wazów – tak jak Władysław IV – gotów był na wyraźne pogorszenie stosunków z papieżem.

W podsumowaniu IV rozdziału autor stwierdził, że Wazowie w ograniczonym zakresie kreowali politykę wyznaniową. Bez wątpienia stopień tej kreacji jest kwestią kluczową i zarazem dyskusyjną. Trudno się zgodzić wszakże z opinią D. Kuźminy, że „król i biskupi byli bardziej obserwatorami siły polskiej szlachty, niż kreowali własną politykę” (s. 248). Gdyby tak było, nie byłoby bez wątpienia problemów z uchwaleniem na przełomie XVI i XVII w. konstytucji gwarantującej „proces konfederacji warszawskiej”; skoro taka uchwała mogła liczyć wówczas nie tylko na poparcie różnowierców, lecz także wielu (zapewne wyraźnej większości) spośród katolickich posłów.

W pierwszej części ostatniego (V) rozdziału pt. *Kościół a Wazowie* (treść wskazuje, że powinno być raczej „Wazowie a Kościół”) zostały zebrane interesujące informacje o inicjatywach fundacyjnych Wazów na rzecz Kościoła łacińskiego-



go. Widać wyraźne preferencje kolejnych władców z tej dynastii w odniesieniu do popierania rozwoju różnych zakonów. Dariusz Kuźmina wspominał wcześniej w swej monografii (s. 127–128), iż mimo przywiązania Zygmunta III do Towarzystwa Jezusowego monarcha ten – podobnie jak jego dwaj następcy – nie inicjował budowy nowych kolegiów jezuickich, jak było choćby w czasie rządów Stefana Batorego. Trzeba jednak zaznaczyć, że nie było takiej potrzeby, gdyż zakon i bez finansowego wsparcia Wazów rozwijał się wówczas w Rzeczypospolitej w błyskawicznym tempie (zob. dane liczbowe zawarte na s. 259). Poza tym w rozdziale tym autor podaje przykłady wspierania przez Zygmunta III jezuickich fundacji, przede wszystkim budowy świątyń tego zakonu w Krakowie i Warszawie czy klasztoru w Reszlu (s. 255–257). Tradycję wspierania Towarzystwa Jezusowego kontynuowali – choć już w mniejszym stopniu – synowie tego monarchy: Jan Olbracht, Karol Ferdynand i król Jan Kazimierz. Natomiast Władysław IV z dystansem, a nawet z pewną niechęcią odnoszący się do jezuitów, wspierał inne zakony rzymskokatolickie, m.in. sprowadzając do Rzeczypospolitej pijarów, zresztą traktując to zgromadzenie jako pewną przeciwwagę dla edukacyjnej działalności jezuitów (s. 33, 260–262). Oczywiście Wazowie wspierali też działalność innych zakonów, zarówno męskich, jak i żeńskich.

W ostatnim rozdziale autor zasygnalizował też – szkoda, że w tak wąskim zakresie – ważny problem rozdawnictwa przez królów opactw (s. 274), których posiadanie było oznaką znaczenia wśród najwyższych łacińskich hierarchów. Kolejny podrozdział tej partii książki poświęcił zaś problemowi wspierania szkolnictwa kościelnego przez Wazów, nawiązując też do konfliktu między Akademią Krakowską a jezuitami. W następnym podrozdziale D. Kuźmina zajął się księgozbiorem Wazów, a także odniósł się do prowadzonej przez nich polityki wydawania przywilejów na prowadzenie działalności drukarskiej w Rzeczypospolitej. Znalazło się tu również miejsce na omówienie niektórych dedykacji poświęconych Wazom, które zamieścili w swych książkach duchowni związani z Kościołem rzymskokatolickim. Wreszcie ostatnia, interesująca część tego rozdziału została poświęcona ukazaniu kariery w strukturach kościelnych synów Zygmunta III: Jana Olbrachta, Karola Ferdynanda i Jana Kazimierza. Stanowi ona bez wątpienia dowód na bliskie związki tej dynastii (jej polsko-litewskiej gałęzi) z Kościołem katolickim, choć przecież przykład życiowych doświadczeń Jana Kazimierza – zanim został królem – pokazuje, że wzajemne stosunki Wazów z władzami kościelnymi nie zawsze były bezkonfliktowe.

Trudno w pełni się zgodzić z niektórymi wnioskami zawartymi w *Zakończeniu* opracowania. Dyskusyjna wydaje się ocena, „iż pod względem autorytetu władzy panowanie trzech Wazów na polskim tronie to czas, gdy królowie cieszyli się w znacznej mierze zaufaniem i szacunkiem szlachty i wszystkich poddanych” (s. 311). Rzecz jasna znajdziemy szereg faktów, które potwierdzają tę tezę, ale równie dobrze można wskazać wiele dowodów, choćby w ówczesnej publicystyce, że nie zawsze tak było. Należy też przypomnieć, że dwa wielkie szlacheckie rokosze

skierowane przeciw monarchom w Rzeczypospolitej – Zebrzydowskiego i Lubomirskiego – odbyły się właśnie w okresie rządów Wazów. Natomiast generalnie można się zgodzić ze stwierdzeniem autora, że polscy królowie z dynastii Wazów „podtrzymywali swój autorytet i umacniali go poprzez stałą współpracę z Kościołem katolickim” (s. 311), choć i w tym przypadku nie mogło to dotyczyć przecież wszystkich poddanych, a głównie tych wyznania katolickiego.

Autor zauważa też w *Zakończeniu*, że wśród hierarchów łacińskich „brakowało w czasach Wazów bardzo silnych osobowości” (s. 312). Wymienia tylko dwóch biskupów (jednocześnie prymasów), którzy jego zdaniem byli godni tego miana: Stanisława Karnkowskiego i Mikołaja Prażmowskiego. Trudno jednak oceniać katolickich biskupów jedynie z punktu widzenia prowadzenia przez nich działalności politycznej, choć i w tym wypadku niewątpliwie moglibyśmy poszerzyć tę krótką listę nazwisk. Częściowo wbrew temu, co D. Kuźmina wcześniej stwierdził w swej monografii (mianowicie, że biskupi rzymskokatolicki bardziej byli urzędnikami niż duchownymi), można znaleźć sporą grupę wybitnych postaci mających duże zasługi w reformowaniu Kościoła i działalności na polu religijnym, by wymienić choćby kardynałów: Jerzego Radziwiłła i Bernarda Maciejowskiego.

Nie do końca wiadomo, co miał na myśli autor, gdy stwierdza w *Zakończeniu*, że „politykę wyznaniową w Rzeczypospolitej wyznaczała szlachta” (s. 317). W każdym razie na pewno *passus* ten nie oddaje w pełni sytuacji, jaka istniała pod tym względem w czasach Wazów w Rzeczypospolitej. Kolejni królowie mieli całkiem sporo do powiedzenia, jeśli chodzi o kształtowanie polityki wyznaniowej państwa, uwzględniając oczywiście wszystkie ograniczenia z tym związane, przede wszystkim fakt podejmowania najważniejszych decyzji na forum sejmu. Zresztą autor pisze przecież o tego typu działaniach Wazów w różnych partiach swej monografii, a zatem powyższe stwierdzenie należy uznać za zdecydowanie zbyt kategoryczne.

Co do innych zawartych w książce tez i stwierdzeń autora, to nie wiązałbym bezpośrednio chęci uzyskania władzy w Moskwie przez Władysława IV – zresztą niezbyt konsekwentnie i długo artykułowanej – z polityką prowadzoną przez niego wobec prawosławnych w Rzeczypospolitej czy także z planami wojny przeciw Turcji, do której król chciał wciągnąć Moskwę (s. 31). Tolerancyjną politykę wyznaniową wobec prawosławnych – ale też wobec innych wyznań! – monarcha ten prowadził przez cały okres swego panowania, również po zrzeczeniu się prentensji do korony carskiej po pokoju w Polanowie w 1634 r. Z tego punktu widzenia nie można się w pełni zgodzić z autorem, gdy stwierdza, że „na rządy dynastii szwedzkiej w Rzeczypospolitej kładła się nieodmiennie cieniem ich [tj. królów – T.K.] chęć powrotu na dziedziczny tron w Szwecji”, mając – zdaniem D. Kuźminy – niebagatelny wpływ na realizowaną przez nich politykę wyznaniową (s. 49). Otóż moim zdaniem nie można przeceniać tego czynnika jako kształtującego stosunek Wazów do niekatolików, tym bardziej że Zygmunt III, któremu najbardziej zależało na powrocie do władzy w Szwecji, bynajmniej nie był gotów na znaczące ustępstwa wobec różnowierców.

Nie wiadomo, dlaczego autor wyraża żal z powodu niepowstania w łonie warstwy szlacheckiej w Rzeczypospolitej partii politycznych, w tym „frakcji jednolitych wyznaniowo” (s. 50). Gdyby te ostatnie istniały, stanowiłyby to niewątpliwie dowód na głębokie podziały religijne w Rzeczypospolitej. Ale z drugiej strony trzeba przecież zauważać wyraźną współpracę środowisk niekatolików w sejmie w okresie kontrreformacji, czego autor w całej swojej monografii zdaje się nie dostrzegać (zob. np. s. 197–198).

Z niewielkich pomyłek zauważonych przeze mnie w tekście: w tytule artykułu Henryka Gmitera winien się znaleźć „sejmik lubelski” a nie „litewski” (s. 195 – przypis, s. 334 – bibliografia); wspierającym unitów na dworze królewskim był Mikołaj Krzysztof Radziwiłł „Sierotka”, a nie Mikołaj Jerzy Radziwiłł (s. 207); w 1643 r. odbyła się beatyfikacja, a nie kanonizacja arcybiskupa Jozafata Kuncewicza (s. 211–212), tego pierwszego świętego w dziejach Kościoła unickiego w Rzeczypospolitej kanonizowano dopiero w 1867 r.

Należy dodać, że *Aneks* w książce D. Kuźminy zawiera spisy diecezji rzymskokatolickich i unickich (choć w tytule spisu zamieszczonego na s. 325–326 mowa ogólnie o Kościołach obrządków wschodnich, brak tam listy biskupów prawosławnych), a także ich wszystkich ordynariuszy z okresu rządów Wazów w Rzeczypospolitej. W spisie autora pojawia się wszakże nieistniejąca od 1560 r. diecezja kurlandzka (w *Aneksie* określona jako „Kurlandy”!). Godzi się więc przypomnieć, że we wzmiankowanym przez autora okresie – w latach 1639–1685 – opiekę duszpasterską nad nielicznymi katolikami na terenie Kurlandii sprawowali biskupi żmudzcy.

Monografia D. Kuźminy miała w założeniu podsumować, ale też poszerzyć naszą wiedzę na temat jakże ważnego tytułowego zagadnienia wzajemnych relacji między polskimi królami z dynastii Wazów a Kościołem katolickim w Rzeczypospolitej, a także ukazać rzeczywiste wpływy tego ostatniego w państwie, również przez możliwości wpływania na decyzje monarsze. Niestety, moim zdaniem, udało się to autorowi jedynie w niewielkim stopniu, gdyż tylko niektóre szczegółowe wnioski zawarte w książce można uznać za interesujące (choć niekoniecznie nowe). Brak wykorzystania wielu istotnych źródeł już na początku podjętego przez D. Kuźminę badawczego wyzwania pozbawił go możliwości napisania rzeczywiście ważnej i przełomowej rozprawy. Drugim głównym zarzutem w stosunku do recenzowanej monografii, jaki należy raz jeszcze podkreślić, jest jej wyraźna niespójność. Dotyczy to zarówno nie w pełni przemyślanego układu poszczególnych rozdziałów i podrozdziałów (przez co m.in. te same zagadnienia omawiane są w różnych miejscach monografii), jak też – w wielu miejscach książki – szczegółowych treści w nich zawartych, gdy kolejne wątki poruszane przez autora często nie są ze sobą w żaden sposób powiązane.